Nr. 39. Kraków, Sobota 16 Lutego 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 61.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 15 lutego.*

Jak wiele innych spraw ważnych, bez rozprawy uchwalono na ostatniej sesyi Sejmu naszego nadzwyczaj doniosły wniosek poselski, stający w obronie nadanych nam, lecz przez władzę nie wykonywanych praw narodowych. Mamy tutaj na myśli wniosek Michalskiego, względnie lewicy, o wprowadzenie języka polskiego, w myśl rozporządzenia z dnia 5 czerwca 1869 r., w wewnętrzną służbę zarządu kolei państwowych, poczt i telegrafów, wreszcie żandarmeryi. Uchwalono tedy w Sejmie naszym rezolucyę, wzywającą rząd, aby wykonał dotyczące rozporządzenie rządu centralnego i uwolnił kraj od niemczyzny, grasującej, wbrew ustawom zasadniczym państwa, po urzędach pewnej kategoryi, podczas gdy inne władze urzędują w językn polskim.

Rezolucya obecnie przez Sejm uchwalona, nie jest dla rządu nowością; jest ona właściwie wznowieniem dawniej powziętej przez Sejm uchwały, która jednak pozostała bez skutku. Dlaczego nie uszanowano dotąd, a raczej lekceważono uchwały sejmowe, — domyśleć się łatwo. Tendencya polityczna większości Koła polskiego ułatwia rządowi w wysokim stopniu niemczenie kraju. Rząd daje nam to, co za stosowne uzna, co jego łaska, — podczas gdy poselstwo nasze w Wiedniu, trzymając się wiernie tradycyi nierobienia rządowi trudności, przyjmuje wspaniałomyślnie wszelkie na kraj ciężary, a dla najsłuszniejszych postulatów kraju nie chce, czy nie umie należytego zdobyć posłuchu.

A przecież ileż to razy była sposobność do wyrugowania z kraju resztek biurokratycznej niemczyzny! Czyż już przy uchwalaniu nowej ustawy wojskowej przed laty siedmiu, gdy od Koła polskiego losy tej ustawy zależały, nie można było zażądać z całą stanowczością, aby przedewszystkiem ze służby żandarmskiej wyrugowano język niemiecki? Jeśli „jedności armii“, która za jedyny jest tutaj przez rząd używana argument, nie naruszyło wprowadzenie języka węgierskiego do całej zalitawskiej obrony krajowej, toż nie naruszyłby jej także język krajowy w jednym z działów administracyi obrony krajowej, jakim jest żandarmerya. A w ostatniej sesyi parlamentarnej przy uchwalaniu nowej ustawy o żandarmeryi, — cóż się stało? Koło polskie uchwaliło ją bez stawiania zasadniczej opozycyi, a język niemiecki pozostał na dawnym swoim posterunku. Wielka jest zaiste cierpliwość wyborców „Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem“ i t. d, — lecz nie jest znowu tak bezdenną, jak nasi posłowie przypuszczają.

Był czas, że za poprzedniej dyrekcyi poczt i telegrafów zaczęto powoli do służby wewnętrznej, zwłaszcza w sprawach osobistych, wprowadzać język polski. Natychmiast jednak temu postępowaniu, opartemu na najwyraźniejszem w świecie rozporządzeniu, kres położono i dzisiaj p. dyrektor poczt, jakkolwiek Polak, daje rozporządzenia i podpisuje nominacye urzędników Polaków, lub Rusinów, wystylizowane w języku niemieckim! Czyż nie było także sposobności przez lat tyle do wywalczenia na tem polu językowi polskiemu praw mu przynależnych?

A już zgrozą przejmować musi fakt, że Koło polskie godząc się na tak niesłychane ustępstwo w sprawie zarządu kolei państwowych, jak na dalszy w nim centralistyczny system, nie zastrzegło bogdaj praw językowi polskiemu! Skończyło się na tem, że zarząd kolei Karola Ludwika więcej respektował język polski, niż to obecnie czyni administracya państwowa tej linii kolejowej. Przecież dopiero po wielu krzykach i hałasach udało nam się wyrugować owo osławione *fertig*, drażniące uszy polskich podróżnych, — ale też i na tem skończyły się nasze zdobycze na polu narodowem w zarządzie kolei państwowych. Urzędnicy spisują foliały referatów w języku niemieckim, jak za świetnych czasów centralizmu wiedeńskiego.

Byłby więc najwyższy czas, aby przecież Koło polskie w Wiedniu zeszło z wyżyn wielkiej polityki i przestało popierać interesa Niemców centralistów a dla odmiany, w chwilach wychnienia, przypomniało sobie także narodowe interesa kraju. Niechże język polski na prawdę znajdzie wstęp do urzędów wszystkich i niech kraj nasz nie będzie traktowany wyjątkowo jako taki do którego ogólne rozporządzenia rządu dlatego nie znajdują zastosowania, że wyszłyby na korzyść języka polskiego. Mamy nadzieję, że poselstwo nasze rezolucyi przez Sejm nasz w sprawie języka polskiego w urzędach nada taki nacisk, że rząd słusznych żądań naszych nadal lekceważyć nie zechce.

Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskiem.

VII.

Autor *„Vlasteneckého putováni po Slezku“* pisze więc po czesku o mowie ludności Księstwa Cieszyńskiego w sposób nienaukowy (popularny?), tenże autor niemieckiego opracowania powyższego dzieła pisze w sposób wprawdzie nie zupełnie naukowy, ale przecież zbliża się do prawdy, posuwając granicę zachodnią języka polskiego za Stonawkę aż po Łucynę. W dalszym ciągu p. dr. Slama w dziele swem niemieckiem tak pisze: „Znamieniem charakterystycznem narzecza polskiego jest używanie spółgłoski *g* tam, gdzie Czesi mają *h*, jakoteż używanie samogłosek nosowych *ą*, *ę*, odpowiadających czeskim samogłoskom *u* i *ou*.“

Tu już autor popularnego opisu kraju wkracza w dziedzinę językoznawstwa i na podstawie rzeczywistych cech językowych dzieli narzecza śląskie na polskie i czeskie. Szkoda, że nie wymienił wszystkich znamion, któremi różni się język polski od czeskiego i nie powiedział dokładnie, co jest polskie, a co czeskie. Postawmy sobie pytanie szczegółowe, czy n. p. nazwisko autora *„Vlasteneckého putováni“* jest czeskie, czy polskie, i co należy sądzić o pochodzeniu przeszłorocznego ucznia kl. II b czeskiego gimnazyum w Opawie (Vrubel z Domasłowic)? Odpowiedź: Pierwsze (Sláma) jest niewątpliwie czeskie i można przypuszczać, że właściciel tego nazwiska jest Czechem i pochodzi z okolicy czeskiej, zaś drugie (Vrubel) również niewątpliwie jest polskie, gdyż po czesku musiałoby brzmieć Vrabec i nie przestałoby być czeskiem nawet w postaci Wrabetz. Z nazwiska Vrubel oczywiście również możnaby wnosić, że jego właściciel jest pochodzenia polskiego i że miejscowość, z której pochodzi, jest polska — jest też polską według Szembery i Bartosza, zaś według spisu ludności byłaby czeską.

Dlaczego Sláma jest niewątpliwie czeskie, a Vrubel (Wróbel) niewątpliwie polskie? Ponieważ polskim grupom dźwiękowym ło-, ro- jeżeli są wśród spółgłosek, odpowiadają w języku czeskim grupy ra- i-ła, n. p. broda (brada), droga (draha) drogi (drahy), słoma (sláma), wróbel (vrabec) i t. d. Takich cech, któremi język polski wyraźnie różni się od czeskiego, jest więcej (np. jeszcze: niesiesz — nesesz, wieziesz — wezesz; cieczesz — teczesz; ociec, ojciec — otec; dzień — deń; miedza — meze; narodzon — narozen; kark — krk, czwarty, sztwarty — cztwrty i t. d.) i kto chce dzielić narzecza śląskie na polskie i czeskie, musi koniecznie uwzględnić wszystkie. Według p. Slámy i filolog byłby nieraz w kłopocie, gdyby miał rozstrzygnąć, czy narzecze jakiejś miejscowości jest polskie, czy czeskie. A przecież językoznawcy — a przypominam, że opieram się na powagach czeskich — sprawę tę prawie zupełnie rozstrzygnęli, gdyż spór naukowy, jak rzeczy przedstawiają się obecnie, toczyłby się jedynie o niewielki kawałek kraju. Może tylko być spór o to, czy należy przyjąć granicę podaną przez Szemberę, czy przez Bartosza, czy też jaką inną? Co dalej opowiada p. Sláma o stosunkach językowych, jest bardzo ciekawe i ja tylko bardzo żałować muszę, że autor nie umieścił jeszcze więcej spostrzeżeń własnych. Lud, mówiąc o swoim języku, wyraża się nieraz, jak pisze p. Sláma zgodnie z prawdą, że mówi „po naszemu“.

Chłop w Błędowicach z p. Slamą „rządził po naszemu“ i utrzymywał, że „po polsku i po morawsku“ to wszystko jedno, za mną chłop w Suchej mówił po polsku, a twierdził, że mówi po czesku. Dowodzi to, że gdzieniegdzie na Śląsku chłop jeszcze nie posiada bardzo gruntownej wiedzy lingwistycznej i że niezawsze można polegać na ludowej terminologii i klasyfikacyi narzeczy, że więc dlatego trzeba gruntownie studyować to jego narzecze, jak to uczynił Bartosz, chcąc o niem wydawać sąd. Ale chłop śląski jest przecież do pewnego stopnia poliglotą.

„Gdy do księstwa cieszyńskiego przyślą z Morawy urzędnika [1]), który nigdy nie uczył się języka polski go, lud polski zaraz pierwszego dnia rozumie go bez trudności, a gdy przyjdzie jaki adwokat z Galicyi, rozmówi się z polskim Ślązakiem, jak z chłopem galicyjskim. Ba, językoznawcy polscy utrzymują nawet, że lud polski na Śląsku mówi językiem czystszym niż lud okolic Polski“. Ta uwaga zasłużonego autora Vlasteneckého putovani jest słuszna, ale — jak to mówią — cum grano salis. Lud polski takiego urzędnika czeskiego rozumie i nierozumie, ale zawsze go rozumieć musi.

Muszę się tu o tem rozpisać nieco obszerniej, ponieważ niektórzy w tej okoliczności, że chłop polski od biedy zrozumie Czecha, chcieliby upatrywać dowód, że narzecza ludowe w Księstwie Cieszyńskiem są wschodnio-czeskie, a przynajmniej czesko-polskie. Wiadomo, że dawniej i do Galicyi przysyłano urzędników Czechów, a przecież ludność polska i ruska zaraz z początku jakoś się z nimi porozumiewała; w garnizonie krakowskim są Morawcy, którzy z polską ludnością Krakowa porozumiewają się dobrze. Prof Korzystka pisze, że *„der Bewohner des östlichen und nordöstlichen Mährens versteht beinahe eben so leicht den Polen, wie seinen Stammesbruder in Böhmen. Ein Bewohner der Hanna versteht z. B. den Polen viel leichter als der deutsche Österreicher einen Westphalen* [2]) Wiadomo, że w niektórych miejscowościach północnych Węgier mieszka ludność polska która musi rozumieć kazania słowackie, a według Korzystki mieszka w 3 wsiach południowej Morawy pewna liczba Kroatów, którzy rozumieją kazania morawskie.

Polscy Ślązacy przez kilka wieków musieli rozumieć pobratymczy język czeski i dziś jeszcze w urzędzie częściej się z nim spotykają, niż z językiem własnym, przeto nie należałoby się dziwić, choćby nawet nieco łatwiej zrozumieli Czecha, niż np. mieszkańcy Galicyi. Wszak to na pograniczu językowem jest rzeczą naturalną i powszechną. Jabłonkowianie nawet szczycą się tem:

„W Jabłonkowie som Jackowie,
Rozumiejom różnej mowie,
Bo wandrujom z Węgrem, Turkiem,
Śli na śańce (szańce) z Brandeburkiem.“

A prof Malinowskiemu jeden z mieszczan jabłonkowskich tak scharakteryzował swych współobywateli, łamiąc różne języki: „W Jabłonkowie przydzie tam Tiech, taki ho strejcem przywitaji, przydzie Polak, zowiom go panem, przydzie ale Slowak, showaraju sa s nim po susecku, przydzie tam Niemiec, to go tam przywitają wilkomen; poradzom se Jabłonkowianie z rozmaitemi, nie potrzebujom nigdzie po tłomacza posyłać. A przez to sie oświadczajom, że sóm w okolićnem zgromaździeniu prawi Sławianie“ [1]).

To wszystko są bardzo ciekawe rzeczy [2]), ale za dowód naukowy służyć żadną miarą nie mogą, a słuszność nakazuje przyznać, że autor Vlasteneckebo putovani, jeżeli go zrozumiałem dobrze, na tych spostrzeżeniach swoich nie chciał opierać sądu o narzeczach śląskich (C. d. n.)

Dr. Jan Bystroń.

[1]) Vlastenecky putovani str. 167.

[2]) C. Korzystka. Die Markgrafschaft Mähren und das Herzogthum Schlesien. Wien und Olmütz 1861, na str. 253.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 14 lutego).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum p. Grele odczytał treść nadesłanych do Rady pism. Rada szkolna krajowa nadesłała pismo, którego treść główną przytaczamy:

I. Na pokrycie wydatku na płace nauczycieli i nauczycielek etatowych i nadetatowych, oraz nauczycieli religii w publicznych szkołach ludowych w Krakowie ma gmina m. Krakowa począwszy od 1 stycznia 1895 uiszczać jedynie prestacyę w wysokości 9 od sta tytułem dodatku gminnego, a 3% tytułem dodatku okręgowego; razem zatem dodatki pieniężne w wysokości 12% dodatków bezpośrednich, z dodatkiem państwowym w mieście Krakowie opłacanych.

II. Prestacyę tę 12% obowiązaną jest gmina m. Krakowa wpłacać do funduszu szkolnego krajowego w 4 ratach kwartalnych z góry, począwszy od 1 stycznia 1895.

III. Gminie m. Krakowa pozostawia się obmyślenie sposobu pokrycia tej kwoty a względnie rozłożenia jej na pojedyńczych kontrybuentów, przyczem ogólna kwota prestacyj przypisaną będzie corocznie gminie na podstawie obliczenia opartego na przepisie podatków bezpośrednich z dodatkami państwowemi w poprzedzającym roku kalendarzowym.

IV. Dobrowolne zobowiązania, jakie gmina m. Krakowa ze specyalnych tytułów przyjęła, pozostają w mocy. Mianowicie będzie gmina m. Krakowa w myśl uchwały Sejmu z dnia 16 stycznia 1885 i nadal opędzać koszta na utrzymanie kursu nauki dopełniającej, tudzież kursów fachowych przy szkole wydziałowej żeńskiej, z własnych funduszów.

V. Przyznaje się gminie m. Krakowa prawo prezentowania nauczycieli i nauczycielek w następujących szkołach ludowych, których koszta utrzymania nie przekroczą sumy 12% prestacyj. A mianowicie:

1) Szkole wydziałowej żeńskiej.
2) Szkole pospolitej męskiej św. Barbary.
3) IV szkole męskiej na Smoleńsku.
4) VI szkole żeńskiej na Kazimierzu.
5) VIII szkole męskiej na Piasku.
6) VII szkole męskiej na Kleparzu.
7) IX szkole żeńskiej pod Zamkiem.
8) XIII szkole żeńskiej w ulicy Studenckiej.
9) XIV szkole żeńskiej przy ulicy Garbarskiej.
10) XVI szkole męskiej w ulicy Dietla.
11) XVII szkole żeńskiej w ulicy Dietla.

Dalsze postanowienia orzekają, iż układ wchodzi w życie z dniem 1 stycznia b. r. i obowiązuje przez lat 3 do końca grudnia 1897 r.

Następnie odczytał sekretarz następujący wniosek:

Zważywszy, że projektowana reforma podatków bezpośrednich wywrze niewątpliwie silny wpływ na cały ustrój gospodarstwa gminnego, albowiem zmieni w znacznej mierze podstawy wymiaru dodatków gminnych i szkolnych, Rada miasta uchwali: Poleca się sekcyi skarbowej, ażeby przeprowadziła badania nad wpływem reformy podatkowej na gospodarstwo gminne i przedstawiła w właściwym czasie wnioski Radzie miejskiej. Podpisali: dr. Leo, dr. Boroński, dr. Hajdukiewicz, Rotter, Chyliński, Jawornicki, dr. Horowitz, Mendelsburg, dr. Asnyk, dr. Jakubowski, dr. Ichcheiser, dr. Pieniążek, Szarski. Dla uchwalenia nagłości oraz umotywowania powyższego wniosku zabierał głos dr. Leo, poczem przekazała Rada wniosek sekcyi skarbowej.

Imieniem sekcyi IV i II z porządku dziennego sekretarz mag. p. Buczkowski przedłożył wniosek: Na uzupełnienie 12% prestacyi na płace nauczycieli za rok 1893 udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 6.091 złr. 9 ct. Uchwalono.

Imieniem komisyi weryfikacyjnej r. m. Rotter po krótkiem umotywowaniu wnosi: Rada miasta uznaje wybór pp. Bujańskiego Wawrzyńca i Fritscha Hermana na radców miejskich z koła II oddziału 2 za ważny. Po uchwaleniu wniosku prezydent wezwał obu wymienionych członków Rady do złożenia radzieckich przyrzeczeń.

Nastąpił wybór czterech członków Rady do komisyi konsensowej. Na skrutatorów powołał prezydent pp. dra Ichcheisera, Rottera i Epsteina. Głosowano kartkami. W głosowaniu pierwszem na 36 głosujących otrzymali większość absolutną pp Geisler 32 gł., Redyk 20 dr. Domański 20 głosów. Po wybranych dr. Boroński miał głosów 18 p. Rehman 15. W głosowaniu powtórnem na 36 głosujących znów większość absolutna wynosiła 19. Otrzymali p. Rehman 16 gł., dr. Boroński 13 głosów, przystąpiono zatem do wyboru ściślejszego, w którym na 37 głosujących p. Rehman otrzymał 24 głosy, dr. Boroński 13. Wybrany zatem został p. Rehman. Po ogłoszeniu wyniku zarządził prezydent obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Na posiedzeniu poufnem w sprawie zamiany dachów gontowych w mieście na ogniotrwałe, uchwaliła Rada, co następuje:

I) Wzywa się magistrat, aby udał się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie przedłużenia na lat dziesięć §. 57 ustawy z dnia 18 lipca 1883 roku zakreślonego terminu do pokrycia ogniotrwale dachów w dzielnicach I, VII i VIII miasta Krakowa położonych domów;

II) aby z liczby wszystkich domów, które

[1]) L. Malinowski. Ateneum 1877 I, 389.

[2]) Kogoby interesowało, co lud sądzi o języku temu polecam piękne dzieło niemieckie: Dr. Fr. Polle, Was denkt das Volk über die Sprache? Lipsk 1889.

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

W S T Ę P.

3 (Ciąg dalszy.)

Wieczór zimowy kończył się już w naturze, ale na wielkim świecie rozpoczynał się zaledwie, gdy przed opuszczeniem kawalerskiego mieszkanka swego po raz ostatni stanął przed zwierciadłem. W mieszkanku małem ale wykwintnie urządzonem zwierciadło, oświetlone dwiema lampami, odbiło zgrabną postać młodzieńczą i twarz, której rysy ściągłe i prawidłowe ocieniała gęstwina włosów ciemnych, a oświecały duże, szafirowe oczy. Może zachmurzały raczej niż oświecały, bo wyraz ich był posępnym. Na czole śniadawem leżała siateczka cieniutka, jakby z najcieńszych możliwie włosków upleciona. Były to pierwsze zarysy zmarszczek, na lat 29 nieco przedwczesnych. Usta pod ciemnym wąsem, zawsze ponsowe i kształtne, nie uśmiechały się wesoło. — Wprawdzie nie kurczyły się z bólu albo żałości, ale się też nie uśmiechały. Były trochę apatyczne, trochę kapryśnie skrzywione. We fraku i białym krawacie, leniwie wkładał na ręce białe rękawiczki.

Musi iść na wieczór do baronowej. Nie chce mu się, ale pójdzie. Dziś szczególniej, gdy doświadcza spleenu nieznośnego, który od pewnego czasu napada go coraz częściej, wolałby o wiele pozostać w domu i czytać tę zajmującą książkę, której białe karty świecą na biurku pomiędzy fraszkami z bronzu i malachitu. Tak rzadko teraz zdarza się mu natrafić na książkę prawdziwie zajmującą, a ta jest właśnie taką.

Nowa teorya naukowa, nowe poglądy na istotę człowieka fizyczną i psychiczną. To zaciekawia i budzi nadzieję, już w nim omdlałą, że może istnieć na świecie coś świeższego i rozumniejszego nad to, co istnieje. Od dość dawna wtedy tylko czuje spokój i zadowolenie zupełne, choć chwilowe, gdy w ciszy i samotności czyta, rozważa, myśli. Ale im więcej myśli, tem więcej samo dno rzeczy wydaje mu się oddalonem i niedosięgłem. Zwykły to objaw u człowieka, który wiele uczył się, doświadczał i spostrzegał. Zwykły i smutny, bo płytkość i krótkość wszech rzeczy ludzkich, gdy tylko jest poznaną, sączy w serce smutek i zniechęcenie, które pod nawałem zajęć i wrażeń nikną często, lecz przy lada sposobnosci odzywają się z siłą wzmożoną. Mniejsza z tem zresztą! Wolałby jednak pozostać w domu i czytać tę książkę, niżeli iść na wieczór do baronowej, gdzie nie znajdzie najpewniej nic nowego, ani szczególnie przyjemnego. Wszystko i wszystkich tam zna jak swoje pięć palców, nawet lepiej, bo o anatomii palców ma dość słabe wyobrażenie, zaś tam, wszystko i wszystkich poznał do głębi. Jeżeli już zresztą wyjść z domu i iść gdziekolwiek, to z większą ochotą poszedłby do tej sali publicznej, w której od dwóch miesięcy śpiewa ta szalona Irma, szansonistka.

Płomię nie kobieta, harfa ze strun, wprawionych w taniec szalony przez namiętności, nie znające pokoju ni granic. — Śliczna przytem. Filuterna, zgrabna, wabna jak stu szatanów. Dobra zresztą dziewczyna. No, dobra — to zawiele dla tej bestyjki, ale przynajmniej szczera. Wogóle światek, do którego należy Irma, wydaje mu się lepszym i nawet przyjemniejszym od wielkiego świata przez to, że jest szczerym. Tu przynajmniej wiadomo, co o kim trzymać, bo każdy przedstawia się otwarcie takim, jakim jest, przyczem wesołości nie tłumi i przyjemności nie tamuje żaden woal. Tam za woalami, pchu! to samo, albo nic wcale, oprócz nudy. Tylko woale piękne lub świetne, i ten szczęśliwy, kto jest zamało bystrym albo nie dość przybliżonym, aby dostrzedz co za niemi. Niedawno czytał traktat Carlyle'a o znaczeniu sukien moralnem i towarzyskiem. Z książką tą spędził parę wieczorów bardzo przyjemnych. Czytając ją myślał i teraz myśli, że autor jej był wynalazcą bardzo dowcipnym. Niewielu ludzi domyśla się, jak ogromną rolę odgrywa w ludzkości rzecz z pozoru tak pospolita, jak suknia. Trzeba tylko zrozumieć ten wyraz w całej jego ogromnej rozciągłości. Wszystko zależy od sukni.

Baronowa Lamoni i Irma szansonistka tylko dlatego zajmują na świecie stanowiska zupełnie odmienne, że trafy urodzenia i losu przyodziały je w suknie odmienne. Same w sobie, niezależnie od swoich sukien są zjawiskami jednej natury, tylko Irma jest zabawniejszą, bo szczerszą. Niegdyś byłby oburzył się na porównanie takie, ale teraz, ba, ba! wie dobrze, jak wyglądają farbowane lisy. Gdybyż nie wiedział? Może wiele dałby zato, aby nie widzieć! ale wie i na to rady niema.

Usiadł na otomanie, stojącej w rogu malutkiego saloniku i gryząc w zębach zgasłe cygaro, myślał, że to jego mieszkanie, zupełnie jak ten świat, w którym życie mu upływa, pełne liczmanów, które udają dukaty. Na pierwsze spojrzenie wszystko barwne, puszyste, błyszczące, kosztowne, ale w rzeczywistości tandeta i tanizna, udające wykwint i kosztowność. Bardzo zręcznie zastosowanym tu został wynalazek świecących lichot. Pierwszą przyczyną powstania w świecie tego wynalazku było połączenie środków bardzo miernych z wielkiemi wymaganiami pewnych środowisk i upodobań. Gdzie szanowanem i lubionem może być tylko bogactwo, tam każdy przywdziewa suknię, utkaną choćby z jego pozorów. On uczynił tak, jak w jego środowisku czynią wszyscy. Gdyby chciał być pod tym względem oryginalnym, musiałby z góry wyrzec się wszystkiego, co stanowi powodzenie. Przytem, brak estetyki w otoczeniu, choćby takiej, liczmanowej, byłby dla niego dotkliwym; lubi rzeczy piękne, a w ich braku, takie choćby, które zręcznie udają piękność. Prawdę mówiąc, na tych bronzowych lichtarzach, przyciskach, ramach, które świecą jak złoto, tyle jest złota, że za jego cenę ostatni nawet biedak nie utrzymałby długo nędznego życia. Tkanina okrywająca otomanę, na której siedzi, zdala podobna do puszystego pluszu, jest pajęczyną której nietrwałość i szorstkość przykrywa trochę jedwabiu. Malachitowe cacka przyozdabiające biurko, mają pełno szczerb i uszkodzeń, które tylko dzięki zręczności ustawienia są prawie niewidzialnemi. Piękne zwierciadła z konsolą i lampami porcelanowemi nabył wypadkiem.. Ach, te wypadki, wyprzedaże, anonse dziennikarskie, którym zawdzięczał znaczną cześć elegancyi napełniającej to mieszkanie, zbrzydły mu do stopnia wstrętu i ohydy! Bo w gruncie rzeczy jest to komedya którą odgrywa przed ludźmi i przed samym sobą. Ale inaczej niepodobna. Wynagrodzenie, które za swoją pracę otrzymuje, jakkolwiek w stosunku do wieku i zasług jego bardzo znaczne, jest w porównaniu z jego potrzebami bardzo mizernem. Potrzeby te, z powodu środowiska, w którem żyje i upodobań, które nabył, są tak wielkiemi, że środki posiadane żadnym sposobem zadowolnić ich nie mogą w zupełności, jeżeli zaś w części zadowalniają, to tylko dzięki staraniom, zabiegom, wypadkom, wyprzedażom — liczmanom ukazywanym jako dukaty, słowem komedyi nudnej i której się wstydzi. Cóż więc dziwnego, że od lat paru doświadcza niekiedy ataków zniechęcenia, rozczarowania, smutków gryzących i posępnych. Z przyczyn ich nie zdawał sobie dotąd sprawy dokładnej, ale główna leży na wierzchu. Może jedyna. Bo czegóż więcej mu niedostaje? Gdyby posiadał większą swobodę i szerokość życia, których użyczyć mogą większe środki materyalne, byłby znowu, jak dawniej wesołym i z losu swego zupełnie zadowolonym. Pragnie także mieć większe upewnienie co do przyszłości. Od lat pięciu przebywa na jednem miejscu. To zadługo. Pomimo że w pracy biurowej nie znajduje nic wcale ponętnego, że owszem wydaje mu się ona suchą, nudną i prawie nic z siebie nie wydającą, usiłuje być urzędnikiem wzorowym, pochlebia sobie, że jest takim i wie, że za takiego poczytują go zwierzchnicy. Jednak ani o krok nie posunął się jeszcze naprzód. Trwa to zadługo i niepokoić go zaczyna. Może być bardzo, że jeszcze przez całe lata przyjdzie mu biedę klepać, bo trzeba to sobie powiedzieć bez ogródek, że takie życie, jakie teraz prowadzi, jest klepaniem biedy, odrobinę pozłoconej. Teraz np. ta Irma działa na niego jak szampan i gdyby miał środki znaczniejsze... Ta sama historya, co w roku zeszłym z Aurorą, woltyżerką cyrkową, którą mu odbił brzydal ospowaty i garbaty, ale milioner....

(C. d. n.)

w dzielnicy I, VII i VIII w Krakowie ogniotrwale pokryte być mają, nie wyłączając i domów miejskich — przy uwzględnieniu stosunków materyalnych właściciela tych domów i stanu, w jakim się znajduje — każdego roku począwszy od 1895 roku — zawsze 10% obecnej ilości ogniotrwale pokryć się mających domów — zawsze w lutym każdego roku w porozumieniu ze sekcyą I przeznaczył tak, izby w dzielnicach tych wszystkie te domy ogniotrwale pokryte zostały;

III) wzywa się magistrat, aby dachów gontowych na domach w dzielnicach tych położonych odtąd pod żadnym pozorem naprawiać nie pozwalał, odpowiedni zakaz do właścicieli tych domów wydał, a zakaz ten przekraczających do odpowiedzialności pociągał;

IV) nad żądaniem właścicieli domów co do ulg podatkowych, oraz opłat krajowych i gminnych przechodzi się do porządku dziennego.

Przyjęci zostali do gminy pod warunkiem otrzymania obywatelstwa austryackiego: Stanisław Feuerstein, kandydat adwokatury, obywatel węgierski, Wincenty Satalecki, masarz, poddany rosyjski, Chiel Süsskind, handlarz towarów bławatnych, Jakób Süsskind handlarz mąki.

Następnie przyznała Rada sierocie po nauczycielu R. zapomogę na wychowanie po 100 złr. rocznie w ciągu dwóch lat, sierotom po lekarzu R. po 120 złr. rocznie również na dwa lata. Pomocnicy nauczycielki robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej p. Maryi Piechockiej wynagrodzenie za rok szkolny bieżący w kwocie 200 złr.

Następującym urzędnikom miejskim przyznała Rada dodatki pięcioletnie do pensyi: radcom magistratu p. Stanisławowi Szymkiewiczowi (drugie), fizykowi miejskiemu dr. Janowi Buszkowi (drugie) Ludwikowi Zawiłowskiemu (drugie), lekarzowi gminnemu drowi Stanisławowi Koyowi, naczelnikowi straży ogniowej Wincentemu Eminowiczowi, naczelnikowi wydziału rachunkowego Augustowi Goetze, rewidentowi tegoż wydziału Antoniemu Grosowi, adjunktom Józefowi Zycieńskiemu i Tadeuszowi Kłobukowskiemu, budowniczemu miejskiemu Stefanowi Żołdaniemu, inspektorowi ekonomatu Teodorowi Kułakowskiemu. Urzędnikom kasy miejskiej: kasyerowi Aleksandrowi Kłosowskiemu, kontrolorowi Maciejowi Spałeckiemu, adjunktom Leopoldowi Munichowi i Kajetanowi Zembaczyńskiemu, inspektorowi ogrodów Bolesławowi Maleckiemu. Byłemu dyrektorowi budownictwa miejskiego p. Januszowi Niedziałkowskiemu przyznała Rada emeryturę w kwocie 1.200 złr. rocznie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lutego.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Sejm bukowiński przekazał Wydziałowi krajowemu wniosek p. Hormuzaki o pomnożenie liczby członków Wydziału krajowego do zbadania i złożenia o nim sprawozdania Sejmowi.

Z kolei przystąpiono do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego w miejsce p. Onciula, który złożył tę godność. Przed głosowaniem oświadczyli p. Stefanowicz imieniem Ormian polskich, p. Smal-Stocki imieniem Młodorusinow i p. Rott imieniem liberalnych Niemców, że żaden poseł z tych stronnictw nie chce zastępować w Wydziale krajowym p. Wolana i dlatego nie przyjmie wyboru. Wskutek tego wybrano p. Walczyńskiego.

W toku dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o działalności Wydziału krajowego p. Pihuliak oświadczył, że nie może głosować za przyjęciem sprawozdania, ponieważ skład Wydziału krajowego zawsze jeszcze znamionuje pogwałcenie praw nierumuńskich narodowości. Wydział nie posiada ducha inicyatywy i nie wykonuje uchwał Sejmu. Marszałek krajowy Lupul ztarał się bronić Wydziału i przyrzekł, że Wydział starać się będzie w przyszłości o pozyskanie zaufania wszystkich stronnictw. Po przemówieniu p. Mustacey, który usłowił odeprzeć zarzut p. Pihuliaka, że w krajowych szkołach gospodarczych zaniedbano naukę języka ruskiego przystąpiono do głosowania, w którem wniosek komisyi przyjęto większością zaledwie 2 głosów. W końcu załatwił Sejm kilka spraw miejscowej natury, poczem marszałek krajowy zamknął sesyę wśród zwykłych formalności.

Sejm Niższej Austryi przerwał rozprawy nad reformą wyborczą i przystąpił do dyskusyi budżetowej, jak niemniej do załatwienia wielu spraw, które załatwić potrzebne przed uchwaleniem budżetu. W ten sposób sprawę reformy wyborczej odroczono, a że dyskusya budżetowa zajmie wiele czasu, łatwo stać się może, że sprawa zmiany ustaw wyborczych nie wejdzie już na porządek dzienny.

Sejm styryjski uchwalił wnioski swej komisyi w sprawie opłat szkolnych i zmian w obowiązku uczęszczania do szkoły. Wnioski te podaliśmy przedwczoraj a chociaż w nich polecono tylko Wydziałowi krajowemu, aby poczynił odpowiednie studya i złożył sprawozdanie, czuć w nich tendencye wsteczne, zmierzające do ograniczenia nauki.

Komisya konstytucyjna Sejmu Wyższej Austryi przedstawiła Sejmowi wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Balwa o utworzenie nowej kuryi wyborczej obejmującej wszystkich dotychczas wykluczonych od prawa głosowania. Sejm uchwalił wniosek komisyi.

Sprawa ustawy dla Tyrolu i Vorarlbergu o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu doczekała się nareszcie załatwienia w Sejmach obu tych krajów. Sejm tyrolski uchwalił drobne zmiany, jakie w projekcie rządowym poczynił Sejm voralbergski. Pozostaje zatem tylko przedłożenie ustawy do sankcyi monarszej. Sejm voralbergski uchwalając tę ustawę polecił jednak Wydziałowi krajowemu, aby wniósł do rządu przedstawienie w kwestyi święcenia niedziel w wojsku i przeciw złemu obchodzeniu się z żołnierzami.

W *Gazecie Narodowej* czytamy:

„*Mosk. Wiedomosti* narobiły w Rosyi wrzawy doniesieniem, że rząd austryacki konfiskuje nadsyłane z Rosyi księgi cerkiewne. Istotnie prokuratorya czerniowiecka zarządziła w lecie roku zeszłego taką konfiskatę z powodu, że w tych księgach znajdują się modlitwy za cara rosyjskiego. Dnia 15 stycznia toczyła się w tej sprawie przed sądem czerniowieckim rozprawa opozycyjna, ale sąd zatwierdził konfiskatę. *Hałyczanin* donosi właśnie, że sprawa będzie ponowiona przed wyższą instancyą“.

W urzędowym „Zbiorze praw“ rosyjskich ogłoszono o zamianie okręgu górniczego w Królestwie Polskiem na okręg górniczy zachodni oraz o utworzenie oddzielnego okręgu północno zachodniego. Zarząd zakładów górniczych rządowych w Królestwie Polskiem został równocześnie zniesiony. Dla zarządzania zakładami górniczemi rządowemi i prywatnemi oraz szkołą sztygarów w Dąbrowie górniczej utworzony został zarząd okręgu górniczego zachodniego we wsi Suchedniów w gub. kieleckiej. Zakłady górnicze w zachodnich guberniach państwa od roku 1895 urządzone zostaną na podstawie ogólnych przepisów, obowiązujących w Rosyi.

Z Paryża.

Zdaje się rzeczywiście, że śledztwo komisyi parlamentarnej w sprawie byłego ministra robót publicznych Raynal'a, oskarżonego o nadużycia przy zawarciu traktatów kolejowych, spełznie na niczem. Socyaliści i radykali, jak wiadomo, odmówili komisyi swych zeznań. Pelletan w osobnym liście do komisyi motywował swą odmowę tem, że komisya nie podziela jego zapatrywania, iż należałoby wyświetlić pochodzenie traktatów kolejowych i odpowiedzialność, jaka spada za nie na osobistości.

Jeden z socyalistów zresztą, znany literat Maurycy Barrès, złożył dłuższe oświadczenie przed komisyą, w którem wywodzi, że według jego głębokiego przekonania tajemnicza sprawa konwencyj kolejowych da się wytłómaczyć jedynie tem, że pomiędzy b. ministrem Raynal'em a Towarzystwami istnieć musiało tajne porozumienie. Trzeba więc przeprowadzić śledztwo, aby wyświetlić pobudki, jakiemi kierował się przytem Raynal, a w tym celu należałoby zbadać księgi Towarzystw kolejowych, i to nie członkowie komisyi powinni to uczynić, ale inspektorowie skarbowi, których ministerstwo powinno wyznaczyć na usługi komisyi.

Wogóle zaś z dotychczasowych zeznań powołanych świadków zdaje się wynikać, że obecnie przynajmniej nie ma dowodów obciążających Raynal'a i że ankietę zaproponowano jedynie w przypuszczeniu, że w toku śledztwa wykryją się szczegóły, kompromitujące tę lub ową osobistość z obozu oportunistów. Nawet Allain-Targé musiał przyznać, że nie może podnieść żadnych osobistych zarzutów przeciwko Raynal'owi. A abstynencya socyalistów w sprawie Raynal'a, jak twierdzą w Paryżu, ma jedynie na celu podtrzymanie w opinii publicznej podejrzenia, jakie powstało przeciwko Raynal'owi i jego kolegom ministeryalnym.

Przewrót w drukarstwie.

Paryski korespondent *Kuryera Warszawskiego* nadesłał dziennikowi temu następującą relacyę:

Jesteśmy w Paryżu przy ulicy Tournelles, nr. 58 Wchodzimy w bramę i pukamy do pierwszych drzwi na lewo. Drzwi otwierają się powoli, jakby niechętnie i w odrzwiach ukazuje się postać Dominikanina, który wita nas uprzejmie i wprowadza do swojej pracowni tajemniczej.

O. Calendoli, rodem z Sycylii, jest wzrostu niskiego, ruchów żywych, liczy sobie lat około 50. Pokoik, w którym pracuje i, jak twierdzą rzeczy świadomi, przygotowywa powoli przewrót w drukarstwie, a raczej w sztuce zecerskiej, jest niewielki, a prawie cały zajęty przez maszynę formy niezwykłej, połączoną ze stolikiem u okna siecią drutów elektrycznych. Stoliczek sprawia wrażenie pianina, a raczej klawiatury o formach również ekscentrycznych.

W jednym rogu pokoju spostrzegamy tygielek do topienia metali, w drugim maleńki piecyk żelazny; stołek, stojący przed stolikiem-klawiaturą, dopełnia umeblowania.

W tym to lokalu, zimnym jakimś i nędznym, O Calendoni przy pomocy jednego robotnika giserskiego dokonywa udoskonaleń w maszynie swojego pomysłu, mającej służyć do składania czcionek. Czyżby niedalekim był czas gdy koła i kółka maszyny zastąpią rękę zecera, tak, jak zastąpienie ręki szwaczki przez maszynę do szycia jest już faktem dokonanym i przez cały świat pracujący uznanym?

Przypatrzmy się maszynie O. Calendoli.

Zbytecznem byłoby podawać na tem miejscu historyę sztuki Guttenberga, przypominać stopniowe udoskonalenie zwykłej prasy ręcznej, dostarczającej najwyżej 100 drukowanych egzemplarzy na godzinę aż do pojawienia się maszyny rotacyjnej, bijącej do 40 000 egzemplarzy na godzinę. Maszyny drukarskie postąpiły znacznie, ale od czasu Guttenberga manipulacya składania czcionek nie ruszyła się prawie z miejsca. Dziś, tak samo, jak przed 400 laty, zecer chwyta w palce każdą czcionkę, umieszcza ją w winkelbaku, wiąże kilkanaście lub kilkadziesiąt wierszy sznurkiem i oddaje to wszystko metrampażowi, który układa tak przygotowany materyał w szpalty i kolumny.

Zecerstwo więc nie skorzystało nic dotychczas z wielkich postępów techniki drukarskiej. Prawda, że w Ameryce, Anglii, Szwajcaryi od czasu do czasu pojawiają się maszyny zecerskie, ale i niedokładności są tak liczne, a zalety tak niewielkie, iż ręka zecera powraca wciąż do swoich przywilejów. Największa zresztą szybkość, jaką udało się osiągnąć przy pomocy maszyn zecerskich, wynosi *maximum* 4000 liter na godzinę. Jest to więc praca trzech średnich zecerów zaledwie.

Z uwagi, iż największą wadą dotychczasowych maszyn zecerskich była zasada pojedyńczego składania liter, O. Calendoli wytężył wszystkie swoje usiłowania w kierunku umożliwienia składania całych słów odrazu, to znaczy, iż maszyna jego przez jednoczesne użycie kilku palców u ręki ma wyrzucać na *sui generis* winkelhak całe słowa, a więc po kilka lub kilkanaście liter jednocześnie. Obie ręce zarówno prawa jak lewa, są czynne przy tej manipulacyi, zecer bowiem, pracujący przy tej maszynie nowego pomysłu, ma obie ręce wolne.

Na tej zasadzie O. Calendoli zbudował ciekawą maszynę zecerską która, jak znowu twierdzą świadomi rzeczy, działa w sposób zdumiewający.

Przedstawcie sobie przedewszystkiem coś w rodzaju harfy, której struny zastąpiono rurkami metalowemi, umieszczonemi jedne przy drugich w czterech oddzielnych seryach. Serya pierwsza składa się z 31, druga z 33 rurek. Każda rurka zawiera średnio 150 liter, których wysokość ma mniej więcej 1/6 wysokości liter, dziś do składania używanych. Wszystkie te rurki są w komunikacyi elektrycznej z rodzajem klawiatury lub, ściślej mówiąc, warcabnicy, podzielonej na 21 kwadratów, wypełnionych guzikami elektrycznemi: 3 dla liter wielkich, 15 dla liter małych, 3 dla cyfr i liter z punktami lub kreskami u góry. Znaki przestankowe i spacye tworzą linię prostą wzdłuż klawiatury, a raczej warcabnicy i mogą być wprowadzane w ruch za pomocą pedałów.

Każda litera wydrukowana jest na maleńkich guziczkach, aby zaś uniknąć zbytecznych ruchów rąk, kwadraty powtarzane są trzykrotnie. W kwadratach spółgłoski nie są powtarzane, samogłoski za to powtarzane są trzy razy i otaczają w ten sposób spółgłoski, co pozwala składać odrazu całe sylaby przez dotknięcie jednym palcem guzików sąsiadujących z sobą, jak: *ba*, *be*, *bi*, *bo*, *bu* itp.

Przedstawcie sobie teraz robotnika, którego wszystkie dziesięć palców są w ruchu, niby pianistę, grającego wprawnie na klawiaturze. Jak pianista do wywołania dźwięku skombinowanego z kilku pojedyńczych tonów używa akordów, tak samo zecer gra na maszynie mniej lub więcej pełnemi akordami tak, iż może „naciskać“ cztery do pięciu słów odrazu, co mu pozwala składać do 50.000 liter na godzinę.

Prąd elektryczny zjawia się ściśle w chwili, gdy zecer podnosi palce od guzików. Prąd ten płynie do rurek harfy i po równi poochyłej litery odpowiadające naciśniętym guzikom spadają z rurek na tabliczkę, umieszczoną z prawej strony maszyny. Litery spadające wyrównywa i układa w linie proste a następnie w szeregu ściska przyrząd osobny, umieszczony pod nogą zecera.

Specyalne urządzenie pozwala robić korektę literową również za pomocą tejże maszyny, tychże rurek i tejże klawiatury. Dotychczas jednak poważną wadą maszyny jest trudność robienia tak zwanej korekty autorskiej to jest dodawania lub wyrzucania słów pojedyńczych, a nawet przekształcania zdań całych. Wynalazca jednak twierdzi, iż i tę trudność uda mu się usunąć niezadługo.

Ojciec Calendoli nie poprzestaje na wskazówkach teoretycznych, ale pragnie gościowi wyjaśnić rzecz praktycznie. Sadza go tedy przy klawiaturze Uderzamy kolejno guziki z literami: *Kuryer Warszawski*, a jednocześnie słyszymy, że z rurek wysuwają się czcionki, a po chwili na tabliczce znajdujemy: ikswazsraW reyruK, co w odbitce odwrotnej da nam tytuł naszego pisma.

Taka jest najnowsza maszyna do składania O. Calendoli. Korzyści z jej wprowadzenia w użycie wylicza wynalazca: szybkość składania, równająca się mówieniu, a nawet przewyższająca tę szybkość; oszczędność na personalu i materyale; usunięcie rozrzucania pisma, gdyż osobna maszyna odlewnicza zaopatruje rurki wciąż w nowe czcionki, co pozwala na drukowanie nakładów ciągle świeżemi czcionkami; usunięcie klisz, odlewanych w maszynach rotacyjnych, gdyż składanie odbywa się zarówno dokładnie na tabliczkach gładkich, jak cylindrowych; wreszcie jeden i ten sam zecer przy użyciu trzech lub czterech harf może jednocześnie składać trzy lub czterokrotnie jedno i to samo; wreszcie klawiatura może być w znacznej odległości od harf, co sprawia, iż zecernie mogą być urządzone w oddziale maszyn, gdy zecerzy pracują w redakcyi samej.

Kronika.

Kraków, 15 lutego.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłały pp. Helena Kicka, Eugenia i Marya Skałeckie z Milówki 3 złr. imieniem komitetu, urządzającego „gwiazdkę“ dla biednej dziatwy.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie zebrano w kółku towarzyskiem przy grze *Sta Veritas* 3 złr. 30 ct.

P. Kozłowski w Skawinie na weselu u pp. Czapkiewiczów zebrał 13 złr. 56 ct.

Z ścisłego komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza otrzymujemy następujące pismo: „Komitet pomnika Mickiewicza na posiedzeniu odbytem dnia 14 lutego rano uchwalił zaprosić do swego grona na piąte opróżnione miejsce hr. Edwarda Raczyńskiego, prezesa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, popołudniu zaś już w obecności świeżo kooptowanego członka powziął następujące uchwały:

1) zażądać od p. Rygiera usunięcia napisu fryzowego w sposób, jaki na jego wniosek oznaczy komitet;

2) uprosić kilkunastu znanych polskich miłośników i znawców sztuk pięknych o wydanie kategorycznej opinii, czy można przyjąć figurę Mickiewicza, czy też należy ją odrzucić. Przytem postanowiono prosić o umotywowanie sądu i o ogólne zdanie o całym pomniku.

Po nadejściu odpowiedzi komitet zbierze się ponownie w przeciągu kilku tygodni celem powzięcia ostatecznej decyzyi. Do tej chwili pomnik pozostanie odsłoniętym.

Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie się dnia 3-go marca r. b., to jest w niedzielę o godzinie 3 ej po południu w domu przy placu św. Ducha pod nrem 2 w Krakowie, na które Wydział powiatowy swoich członków zaprasza.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, jak donosi Wydział centralny tej instytucyi, odbędzie swoje posiedzenie we Lwowie w dniu 14 marca b. r. i w dniach następnych.

Na wiec reprezentantów miast rządzących się statutem własnym, który się odbędzie w Wiedniu 21 b. m., wyjadą z Krakowa, z uchwały Rady miasta: prezydent p. Friedlein, dr. Jakubowski, dr. Kasparek, dr. Leo i radca magistratu p. Stanisław Szymkiewicz. Na wiecu tym przedmiotem obrad mają być ważne dla tej kategoryi miast sprawy żądania zwrotu kosztów wynikających z wykonywania t. z. poruczonego zakresu działania, ustawa o przynależności oraz sprawy reformy podatków.

Wojskowe wyścigi na ski. Pod protektoratem głównokomenderującego w Krakowie generała Albori urządza jutro t. j. w sobotę komenda 12 dywizyi piechoty po raz pierwszy wielkie popisy i wyścigi o nagrodę na łyżwach t. z. ski. Zajmujące te wyścigi odbędą się na błoniach za rogatką wolską pomiędzy Zwierzyńcem a Wolą Justowską i obejmą 5 rodzajów tego nowego u nas sportu, który w ostatnich czasach wprowadzony do armii znalazł szerokie zastosowanie w regulaminie ćwiczeń piechoty. Szczegółowy program jest następujący: 1) Wyścig na równinie (przestrzeń 4000 kroków) 16 nagród od 2 dukatów do 1 korony. 2) Jazda łyżwowa górska. 3) Wyścig na równinie (płaski) 1000 kroków (o nagrodę). 4) Jazda na ski wśród walki. 5) Wyścig górski o nagrody (od 1 dukata do 1 korony). Wyścigi i ćwiczenia rozpoczną się o godzinie 2 popołudniu. W razie niepogody oznajmi o odłożeniu wyścigów czerwona chorągiew, która wystawiona będzie w sobotę przed południem na głównym odwachu.

Pokąsanie przez wściekłą wilczycę. Z Sokala otrzymujemy dziś następujące pismo: Na Zaburzu, przedmieściu miasta Sokala za Bugiem położonem, w nocy z 12 na 13 b. m. o godzinie 2 rano wyszedł mieszczanin Konasiewicz na podwórze, tuż pod drzwiami spotkał ogromnego wilka, który spłoszony nagłem pojawieniem się człowieka odskoczył w bok. Z manewru tego korzystając Konasiewicz, ukrył się w komórce, tuż obok pomieszkania poło-

Obrona Warszawy w roku 1794

obleżonej przez Moskali i Prusaków.

28 (Ciąg dalszy).

10. Podburzenie mieszczan.

Stronnictwo królewskie przez swoich szpiegów z pod namiotu Kościuszki, jak wspomnieliśmy, wiedziało o mającem nastąpić ustanowieniu w Warszawie do zarządu całej Polski — Rady Najwyższej Narodowej. Któżby pomyślał, jakie z tego powodu projekta sobie tworzyło, jaki plan uknuło. Oto wyobraziło sobie, że mu się uda nakłonić Kościuszkę (powolność jego snadź mające za słabość łatwą do uwiedzenia) do postawienia króla na czele Rady Najwyższej! [1]) Rozkaz Kościuszki, aby obchodzono się z królem uprzejmie, aby mu Rada składała raporta o bieżących sprawach, dodało mu otuchy, śmiałości, owszem zuchwałości bezczelnej wzięcia w swe nieczyste ręce sprawy polskiej — nie w innym celu, tylko jej sprowadzenia na dawne tory upośledzenia i hańby. Bo cóżby się stało w takim razie gdyby król stanął na czele Rady Najwyższej? Rzecz prosta, Kościuszko z Naczelnika kraju stałby się tylko dowódcą wojska, zależnym od króla, stojącego na czele Rady Najwyższej i mogącym być w każdej chwili z dowództwa usuniętym i zastąpionym przez kogo innego, oddanego zupełnie królowi, n. p. przez księcia Józefa lub Mokronowskiego. Bo i w jakimże celu już rozpoczęto rozszerzać nieprzychylne i ubliżające dla Kościuszki wieści? Gdyby się podejście udało, król mógłby jak przedtem w roku 1792 przez akt podobny do targowickiego udać się z podobną jak dawniej submisyą do Katarzyny i całe powstanie zakończyć ostateczną bez wyjścia hańbą. Lecz oto staje w Warszawie Kołłontaj, a z Kołłontajem czuli dobrze, że nieporadzą nie potrafią go omamić i wywieść w pole. Jakoż Kołłontaj znając dobrze przebiegłość i judaszowską układność króla, na list jego późniejszy do siebie pisany, odpisał sucho, dając do zrozumienia, że zna się na farbowanych lisach. Całą więc nienawiść i złość zajadłą stronnictwo królewskie zwróciło ku Kołłontajowi, próbując, ażali nie da się Kołłontaja obalić, odebrać mu zaufanie Kościuszki. Poczęli więc dołki pod nim kopać — intrygując, szkalując i podburzając przeciw niemu tych właśnie na których on się mógł wspierać — mieszczaństwo i lud pospolity czyli pospólstwo.

Jakkolwiek „Warszawianie byli kontenci“ (Wojda str. 70) z ustanowionej Rady Najwyższej, z tem wszystkiem ustanowieniem Rady naczelnicy różnych partyj (królewscy stronnicy) zawiedzionymi się w układach (postanowienia króla na czele Rady) widzieli i nieukontentowanie było widocznem (ib. 69). Jakoż zdołano intrygami i podejściami podmówić mieszczan do narzekania, że stosunkowo do szlachty w małej bardzo liczbie umieszczeni byli w Radzie. A przyciągnąwszy na swoją stronę „kilkuset“ mieszczan, odbywali swoje posiedzenia w klasztorze Kapucynów (Wojda str. 72. Kostomarow II. str. 534), i tam „pod pozorem patryotyzmu“ (Wojda) podburzali łatwowiernych mieszczan, „z czego stronnicy króla i Rosyi sprzymierzeńcy usiłowali korzystać (Wojda 72) Na te schadzki wciągnięto nawet i niektórych oficerów. Na jednem takiem zebraniu (burzliwem str. 38 Linowski) wybrano do Kościuszki deputacyę, mającą przedstawić uciążliwości mieszczan (?) (Wojda), żądać, żeby nominacyę Rady odmienił (właśnie tego najbardziej pragnęło stronnictwo królewskie dla wprowadzenia do Rady swoich zwolenników), „mieszcząc w niej przez połowę obywateli miejskich“, (którychby łatwo za narzędzie swoje mogli użyć stronnicy królewscy). W tej deputacyi wysłano czterech — imion ich nikt nie przytacza. Kołłontaj pospieszył o tem zamięszaniu rychło donieść Kościuszce (Linowski), tak, że gdy przybyła deputacya, Kościuszko już wiedział o wszystkiem, i o źródle, skąd to wzburzenie wynikło.

Niektórzy mówią (Linowski, Wojda, Kostomarow), że na tych schadzkach obałamuconych przez stronnictwo królewskie mieszczan, rej wodzili Kiliński i Kapostas. Rzecz ta najzupełniej nieprawdopodobna. Kiliński i Kapostas bowiem nie mieli żadnego powodu do niezadowolenia, bo obaj byli wyznaczeni na członków Rady. Co więcej, Kiliński w najlepszych zostawał stosunkach z Kołłontajem, i przy tryumfalnym wjeździe Kołłontaja do Warszawy, razem z nim siedział w powozie (Warszawa. 272). Nadto w pamiętnikach swoich (obydwóch) nie wspomina o tem, czegoby pewnie nie przemilczał on, co najdrobniejsze szczegóły o sobie zapisał. Kiliński narzekał na Radę Tymczasową, i o Radzie Tymczasowej, a nie o Radzie Najwyższej mówił: „nasza Rada to dla nas zdrada“, i to dlatego, że ta Rada Tymczasowa folgowała zdrajcom [1]). NB. Do urządzenia Rady Tymczasowej wpływał król. Z jego to wpływu Mokronowski w miejsce Lichockiego został komendantem. Król posyłał Strzembosza po Zakrzewskiego. I Wulfers, stronnik królewski, został był członkiem Rady.

Toż samo i Kapostas, jakkolwiek patryota najgorętszy, i z zupełnem poświęceniem oddany sprawie Ojczyzny, ale zawsze był uważny, rozsądny i ostrożny; jakoż za swoją ostrożność i odkładanie powstania ściągnął był na siebie oburzenie związkowych. Wreszcie Kapostas, jako bankier wyższego ukształcenia, nie dałby się tak łatwo wciągnąć w intrygi królewskie, zwłaszcza że wpierw nie był wezwany do Rady Tymczasowej, a teraz był członkiem Rady Najwyższej.

Gdyby jednak i rzeczywiście Kiliński i Kapostas należeli do tych narad, przeciw czemu wszystko atoli mówi, to w takim razie byłoby to tylko dowodem przebiegłości intrygantów królewskich, że potrafili ich opętać, w swe sieci wplątać i skompromitować, używając ich imion dla pokrycia swoich najnikczemniejszych zamiarów. Że stronnictwo królewskie było tu główną sprężyną wszystko dowodzi, a również i solidarność Linowskiego z tymi mieszczanami obałamuconymi we wspólnem z nimi narzekaniu na Radę Najwyższą, i w niechęci do Kołłontaja, którą Linowski posunął do ostatnich granic zapamiętałej złości.

I to jeszcze dowód, że zostali mieszczanie teraz obałamuceni, że przedtem nie objawiali swego niezadowolenia, kiedy w Radzie Tymczasowej jeszcze w mniejszej byli liczbie. Kiliński, Gautier, Tykiel, Rafałowicz — ci tylko z mieszczan należeli do Rady Tymczasowej. Do Rady zaś Najwyższej z mieszczan weszli: 1) Kiliński, 2) Kapostas, 3) Gautier (kupiec), 4) Tykiel, 5) Horalik, 6) Biling, 7) Fribes, 8) Medeski. Opuszczony był tylko Rafałowicz. Wreszcie znaczniejsi i zamożniejsi mieszczanie i kupcy (z wyjątkiem Gautiera), i wszyscy członkowie magistratu z wyjątkiem Kilińskiego żadnego nie brali udziału przeciw Moskalom ani w powstaniu, ani w przygotowaniu powstania. Skądże teraz taka pretensya do znaczenia?

Nie przyłożyli rąk do rewolucyi, a teraz chcą przewodzić rewolucyi! Najniezawodniej, że sami o tem wcale nie myśleli, tylko podburzeni zostali przez tych, w których interesie było wywołanie zaburzeń. A komuż były potrzebne zaburzenia? Oczywiście temu tylko stronnictwu, tym tylko zdrajcom, którzy drżeli z obawy, żeby nie byli powołani do obrachunku za swe uprzednie zdradzieckie związki z Moskalami — na czele których stał król ze swą dwornią.

Przybyłej delegacyi od mieszczan warszawskich odpowiedział Kościuszko w tych słowach:

„Głos ludu i jego potrzeby będą zawsze pilnie uważane odemnie. Na to broń wziąłem w rękę, abym wszystkich Ziem Polskich mieszkańców widział prawdziwie szczęśliwymi“.

„Inaczej jej nie złożę, aż ujrzę skutek rzetelny szczerego żądania mego i to zaręczenie, przed Bogiem i światem zrobione, niech wszystkie troskliwości każdego obywatela uspokoi i niech go obroni od kroków nieregularnych, Rządowi ustanowionemu przeciwnych, do których go zręcznie a przewrotnie prowadzą intryganci, ukryci nieprzyjaciele nasi i chciwi znaczenia dobrego ludu pochlebcy“.

„Bracia i Współ-obywatele, odebrałem przełożenie wasze przez zacnych delegatów, którzy mnie widzieli w pocie czoła Wam i Krajowi służącego“.

„Odpowiedź moja jest krótka: pierwej wypędźmy nieprzyjaciela, a potem założymy fundamenta niezmienne szczęśliwości naszej. Rząd tymczasowy nie może podpadać w tym momencie odmianie. Nie mylcie się na tem; składają go obywatele cnotliwi, zatem przyjaciele ludu, a kiedy ich nominowałem, chciałem nie pamiętać o tem, czy są włościanie, czy mieszczanie, czy szlachta“.

„Opowiedzą Wam delegowani resztę powodów odmówienia Wam żądań Waszych. Ale ręczę, iż odmawiam dla własnego dobra Waszego. Wierzcie przyjacielowi Waszemu. Bracia do broni! Do broni! Teraz o tem jedynie myśleć wszyscy mamy. Dan w Obozie pod Małogoszczem dnia 7 czerwca 1794 r. *T. Kościuszko.*

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

---

[1]) Może się komu zdawać rzeczą niepodobną — zamiar stronnictwa królewskiego — postawienia króla na czele Rady Najwyższej. Istotnie rzecz trudna do uwierzenia. Lecz oto mamy współczesnego świadka, osobistość wcale niepodejrzaną Wojdę, który w pamiętnikach swoich mówi: „Partya królewska miała za złe Kościuszce (za to, że się nie dał oszukać), że króla na czele Rady nie postawił, i to nieukontentowanie szerzyła“ (str. 69). — „Król chętnie byłby Naczelnikiem. Przysiągł uroczyście życie poświęcić dla Ojczyzny dzielić szczęście i nieszczęście z narodem“ (str. 75) Słowo w słowo to samo co mówił przysięgając na konstytucyę 3 maja, powtarzał przy obchodzie rocznicy 3 maja i w ślad za tem zaraz przystąpił do Targowicy, i pisał list haniebny do Katarzyny.

[1]) Zdaje się, że powyżej wymienieni pisarze pomieszali fakta, mówiąc o schadzkach mieszczan u Kapucynów. Schadzki uprzednie przeciw Radzie Tymczasowej podają za narady przeciw Radzie Najwyższej. Czyżby tam schodzili się w dwóch zachodach? Nie zdaje się nam. Już i z tego powodu, że Linowski, opisując szczegółowo burzliwe narady mieszczan, snadź wiedział o nich dobrze, nie mówi, żeby te narady odbywały się u Kapucynów.

żonej, oczekując na odejście wilka. Żona Konasiewicza, zaniepokojona dłuższą nieobecnością męża, wyszła, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, na dwór popatrzeć, co się z mężem stało. Tuż za progiem domu napadł ją wilk i zanim zdołała o pomoc zawołać, pokaleczył ją wyrwawszy jej szczękę dolną policzek, oko, i skórę z głowy. Na krzyk nadbiegł z drągiem Konasiewicz a później kowal z strzelbą i tym chociaż bardzo pokaleczonym powiodło się odpędzić napastnika, który przeszedłszy przez zamarznięty Bug przebiegł przez miasto Sokal w stronę Krystynopola, gdzie napotkany przez gajowego krystynopolskiego, został po walce przez tegoż pokonany, zabity i do Sokala przywieziony. Sekcya na trupie wilczycy dokonana, wykazała wściekliznę w najwyższym stopniu rozwiniętą. Pokaleczonych Konasiewiczów kowala i gajowego umieszczono tymczasem w tutejszym szpitalu, skąd niebawem mają ich powieźć do kliniki krakowskiej (Wczoraj już ich przywieziono).

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę 17 bm. w lokalu Czytelni kolejowej przy ul. Lubicz l. 15, I piętro. Odegraną będzie „Pani majstrowa z Kleparza“, komedya ze śpiewami w 3 aktach z prologiem przez Edwarda Błotnickiego. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Niemczyzna. *Alexander Kawecki Jaworzno (Galizien), Möbel und Särgen Handlung.*

Awans w krajowem biurze melioracyjnem. Na ostatniej sesyi Wydziału krajowego zamianowani zostali: inżynierem I klasy Stanisław Ogonek; inżynierami II klasy: Józef Gryziecki, Jan Bochniak, Aleksander Wierzbicki, Michał Kornella; inżynierami-adjunktami: Dyonizy Howarth, Maksymilian Czerniak, Jan Pisz; inżynierami asystentami: Andrzej Kornella, Tadeusz Korasadowicz; elewem technicznym Józef Górski

Z Izby sądowej. Trybunał sądu przysięgłych we Lwowie, po rozprawie w dniu 8 bm. odbytej, zasądził ks. Władysława Mścisza, proboszcza rzym.-kat w Niemirowie, za zbrodnię krzywoprzysięstwa na karę 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Bursa gimnazyalna w Bochni. W Bochni zawiązało się Towarzystwo bursy gimnazyalnej, którego celem jest założenie bursy dla publicznych uczniów gimnazyum bocheńskiego wyznania katolickiego bez różnicy obrządku i udzielanie moralnej i materyalnej pomocy publicznym uczniom tegoż gimnazyum każdego wyznania. Wydział Towarzystwa krząta się żywo około zbierania funduszów na budowę i utrzymanie bursy, w której młodzież będzie mogła stawać się rozsądną, czułą, cnotliwą, pożyteczną, w której będzie mogła zachować w zdrowem ciele duszę czystą, myśl żywą i serce niewinne. — Bochnia, położona wśród okolicy z ubogą ludnością, jest za mała, aby jej mieszkańcy, aczkolwiek bardzo ofiarni, dokonali tak kosztownego dzieła. Dlatego za zezwoleniem prezydyum namiestnictwa wydział Towarzystwa odzywa się do przyjaciół młodzieży całego kraju, odzywa się do serc miłosiernych tych wszystkich, którzy w swych latach szkolnych musieli walczyć z niedostatkiem, a cudem niejako przebili się wśród groźnych niebezpieczeństw do zamierzonego celu, odzywa się do byłych uczniów gimnazyum bocheńskiego, które od roku 1817 istniejąc, ma licznych swych wychowanków, odzywa się do wszystkich, którzy sprzyjają zamiarom dobrym, szlachetnym i patryotycznym, aby zechcieli czynnie poprzeć jego dążenia. Tradycya nasza ustaliła się od wieków, że na sprawę wychowania młodzieży społeczeństwo nasze zawsze było hojne. W imię tej tradycyi wydział rozpoczął swą pracę i ma nadzieję, że jego usiłowania Bóg pobłogosławi, że przy ofiarności społeczeństwa w niedługim czasie otworzy podwoje bursy dla biednej a zdolnej młodzieży naszej.

Z Wiednia piszą do nas: Staraniem Stow. polskiego „Strzecha“ w Wiedniu odbędzie się dnia 17 bm. wieczorek humorystyczny, połączony z zabawą z tańcami z współudziałem pp. Lelewicza i K. Celińskiego, znanych monologistów z Krakowa. P. Lelewicz, jak i p. Celiński cieszą się sympatyą, spodziewać się zatem należy, że będą mieć powodzenie, tem więcej, że Stow. „Strzecha“ dokłada starań, aby wieczór ten wypadł jak najlepiej.

Z prasy rosyjskiej. *Graždanin* donosi, iż pozbawiona dotychczas debitu w obrębie państwa rosyjskiego gazeta *Koeln. Volks Ztg.* (organ centrum katolickiego) otrzymała na nowo debit: w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Warszawie, Kijowie i Odessie.

Now. Wr. donosi, iż obowiązki prezesa petersburskiego komitetu cenzury pełni obecnie po śmierci E. A. Kożuchowa cenzor Kossowicz.

Fundacya im. A. Mickiewicza.

W drugiej połowie stycznia złożyli: prof. H. Kopia od grona gimn. niemieckiego 1 złr. 30 ct., prof. St. Rembacz od grona wyż. szkoły realnej w Stanisławowie 1 złr. 80 ct., dyr. Józef Piórkiewicz we Lwowie 50 ct., za 1 egz. Karbowiaka: „O książkach elementarnych Komisyi Edukacyjnej“ 50 ct., w lutym złożyli: prof. Bronisław Gustawicz od grona gimn. III w Krakowie 2 złr. 30 ct., prof. Lasson od grona gimn. w Podgórzu za wrzesień 1894 lutego b. r. 5 złr. 50 ct., prof. Wł. Kłapkowski od grona państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie 1 złr. 80 prof. Z. Schneider od grona gimn. tarnopolskiego 5 74 ct., grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 2 90 ct., dr. Stodolak od grona gimn św. Jacka w Krakowie 2 złr. 55 ct., Administracya wydawnictw Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych honoraryum za II wydanie 30 złr, które szan. autor dyr. Skupniewicz ofiarował na fundusz, prof. Parylak od grona gimn. IV we Lwowie 2 złr. 90 ct., prof. H. Kopia od grona gimnazyum niemieckiego 2 złr.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 5216 złr. 57

We Lwowie dnia 9 lutego 1895.

W imieniu Wydziału: Józef Czernecki, ulica Augusta Bielowskiego l. 4.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 lutego: „Mąż w powijakach“, krotochwila w 3 aktach przez A. Siemaszkę. (Nowość).

W niedzielę 17 lutego: „Lysistrata“ (Wojna pokój), komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem napisany przez N. N.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Harde dusze“ zdobyły sobie stanowczo, jak było zresztą do przewidzenia, wyróżniające powodzenie w repertoarze ostatnich czasów. Wczorajsze trzecie z rzędu przedstawienie odbyło się przy pełnym teatrze, a słuchacze rzęsistemi oklaskami nagradzali sztukę i przyjmujących w niej udział artystów. W wykonaniu zauważyć było można znaczne wyrównanie gry i godną pochwały staranność, z jaką personal artystyczny traktuje piękny, o rdzennie swojskim charakterze utwór sympatycznej, a tak przypadkowo skojarzonej pary autorskiej. Do uwag poprzednio o grze zamieszczonych dodać wypada, że pomniejsze drugoplanowe role z równą traktowane są starannością jak pierwszorzędne, dzięki czemu całość pociąga urokiem prawdy, naturalności i silnej charakterystyki. Z tych drugoplanowych ról na szczególniejszą pochwałę zasługuje gra p Truskowskiej w roli małej Karolki. Mieliśmy już sposobność zwracać uwagę na pięknie rozwijający się talent młodej artystki, która każdej roli, jaka jej przypadnie, umie nadać wiele wdzięku i poezyi, oraz tej rzadko napotykanej szczerości akcentów która jest zawsze znamieniem talentu. Na rzetelną pochwałę zasługuje też gra p. Romana i p Heleńskiej. Na wczorajszem przedstawieniu obecnym był w teatrze aż do końca marszałek krajowy ks. Sanguszko.

— **„Zwyciężony“.** Pod tym tytułem napisał znany literat dr. Wł Rabski dramat czteroaktowy, osnuty na walkach politycznych, wstrząsających Księstwem Poznańskiem i poruszający działalność osławionej komisyi kolonizacyjnej. Rzecz tę wystawi w bieżącym tygodniu scena poznańska.

Głosy publiczne.

Od p. Lucyny Ćwierczakiewicz z Warszawy, autorki najgorliwiej u nas przez długie lata zajmującej się sztuką kulinarną, otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujące pismo:

Szanowny Redaktorze! Wydając 17 edycyę moich 365 obiadów, poprawiłam je drobiazgowo, nie żałując kilkomiesięcznej pracy na nowe doświadczenia, uzupełniłam braki tak, iż śmiało bez zarozumienia co do mojej znajomości kulinarnej powiedzieć mogę: „nie mam dziś w języku polskim konkurencyi w tym kierunku“. Czując, iż zewnętrzna strona była nieco zaniedbaną, z powodu, iż w książce kucharskiej wewnętrzna jej wartość jest *główną* zaletą postarałam się uzupełnić te braki i podać ją publiczności w nowej formie, polecając pracę moją nadal względom gospodyń polskich, któremi tak hojnie od lat 35 mnie obdarzają.

Lucyna Ćwierczakiewicz.

Pierwsze wydanie 1860 roku składało się z 2.000, drugie i trzecie po 3 000, następne każde z 5.000 egz.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 15 lutego.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742 9 mm	741·5 mm	741 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,0	— 6°,9	—3°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	94 %	91 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm	10	10	10

Uwagi: W nocy i w ciągu dnia śnieg.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Dnia 12 lutego br. odbyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie IX. publiczne posiedzenie w obecności delegata namiestnictwa p. radcy dworu Kazimierza Laskowskiego. Przewodniczył wiceprezes Albert Mendelsburg. Obecnych członków 20.

Na wstępie przystąpiono do wyboru prezydyum na rok 1895: Prezesem wybrano jednogłośnie p Teodora Baranowskiego, wiceprezesem również jednogłośnie p. Alberta Mendelsburga, delegatem Izby ośmnastu głosami p. Ernesta Stockmara.

Na asesorów handlowych uchwalono przedstawić: sądowi obwodowemu w Tarnowie p. Józefa Schwarza, a sądowi obwodowemu w Nowym Sączu pp. Wiktora Filipka i Andrzeja Jenknera.

Do nowoutworzonej przy ministerstwie skarbu rady przybocznej w sprawie opodatkowania olejów mineralnych wybrano: członkiem czynnym p. Bolesława Łodzińskiego, właściciela rafineryi nafty w Gorlicach, zastępcą p. Wojciecha Biechońskiego, właściciela rafineryi nafty i burmistrza w Gorlicach.

Ogłoszenie konkursu. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ogłasza konkurs na miejsca bezpłatne (stypendya) w szkole chmielarstwa w Starem Siole koło Lwowa pod następującemi warunkami:

1) W szkole tej będzie oprócz chmielarstwa udzielaną praktyczna nauka rzemiosł, a to: rymarstwa, kołodziejstwa i zwykłego koszykarstwa.

2) Każdy uczeń będzie obowiązany do wyuczenia się oprócz chmielarstwa jednego z powyższych rzemiosł, które według własnego upodobania sobie wybierze.

3) Cały kurs nauki trwać będzie jedenaście miesięcy i zaczyna się stale 1 kwietnia 1895 — kończy zaś z ostatnim dniem lutego 1896 r.

4) Jak w roku zeszłym, tak i na rok bieżący przeznacza komitet dla niezamożnych kandydatów ośm stypendyów (4 państwowe a 4 krajowe), w wysokości po 100 złr. Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole. Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy roku zeszłego kursu słuchali, a należytej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli, następnie kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególniej rachunków, pobierać będą uczniowie w niedzielę, święta i dnie słotne.

Uczeń stypendysta winien jest: a) mieć najmniej skończonych lat 18; b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę jakoteż pościel; c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora lub jego zastępcę na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia. Za roboty zaś wykonywane na chmielarniach właściciela Starego Sioła, pobierać będzie odpowiednie miejscowym stosunkom wynagrodzenie, które w ciągu lata 30 do 35 złr. wyniesie. Połowa tegoż wynagrodzenia służyć ma na uzupełnienie stypendyum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki, druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydaną mu zostanie przy ukończeniu szkoły.

5) Do szkoły mogą być przyjęci i niestypendyści za opłatą dwunastu złr. miesięcznie za wikt, mieszkanie i naukę.

6) Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego (ul. Słowackiego l. 8) — franko najdalej do dnia 10 marca br., przyczem wyraźnie nadmienić należy, czy w razie nieotrzymania stypendyum kandydat zechce wstąpić do szkoły na własny koszt.

Pociągi błyskawiczne. W porze letniej b. r. mają być zaprowadzone pociągi błyskawiczne pomiędzy Moskwą, Kijowem i Odessą przez Brześć i Warszawę do Berlina, Paryża i Wiednia. Czas jazdy z Moskwy do Berlina będzie wynosił 44 godziny, do Paryża 58 do Wiednia 52 godziny. Wagony będą wszystkich trzech klas. Taryfa osobowa obecnie wprowadzona, wykazuje, że przejazd z Petersburga do Berlina przez Warszawę jest tańszy o dziewięć rubli, niż przez Wierzbołowo.

Nowa roślina pastewna. Zarząd kijowskiego biura rolniczego otrzymał próbkę nasienia nowej rośliny pastewnej, przezwanej „Sachalińską gryką“ *(Polygonum sachalinense).* Roślina ta wyrabia sobie coraz większą popularność we francuskich kołach rolniczych. Dotychczas nie znano jej w rolnictwie i dopiero od niedawnego czasu p. Dume-Adançon w Akademii zwrócił uwagę na ową roślinę, a raczej na rolę, jaką ona może odegrać w karmieniu inwentarza. Gryka sachalińska może dawać kilka pokosów. Pozostawiona sama sobie pokrywa się bujnemi liśćmi i pozostaje zieloną do późnej jesieni aż do pierwszych mrozów; jeśli jest ścięta, gdy wyrosła na $1^1/_2$ do 2 metrów, bezzwłocznie wyrastają nowe rośliny, które w ciągu niespełna 3 tygodni dochodzą od $1-1^1/_2$ metra wysokości. Operacyę cięcia można powtarzać kilka razy do roku, gdyż roślina posiada ogromną zdolność wegatacyi. Próbki otrzymane w Kijowie, jak pisze *Kijewlanin*, pochodzą bezpośrednio z Sachalina i rozdane zostaną rolnikom dla przeprowadzenia szeregu prób i doświadczeń w południowo-zachodnim kraju. Gryka sachalińska ma mieć ogromną wartość dla okolic nawiedzonych posuchą, gdyż susza ma nie wpływać na jej wzrost.

Nowa kolej żelazna w Rosyi. Komisyi specyalnej dla budowy nowych dróg żelaznych przedstawiony został zbiór studyów nad przeprowadzeniem kolei czarnomorskiej nadbrzeżnej. Ogólną długość zaprojektowanej linii obliczono na 295 wiorst, koszta budowy na 17 116 000 rs. Według projektu linia kolejowa rozpoczyna się w Noworosyjsku i pójdzie na Nowo-Senok.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 lutego. Sejm dolno-austryacki uchwalił wczoraj między innemi subwencye dla gminnych lekarzy. Przy rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o uprawie wina antisemici ostro wystąpili przeciw Wydziałowi. Zamykając posiedzenie marszałek złożył odpowiedzialność na tych, którzy zachowaniem się swojem i zapominaniem o swoich obowiązkach uniemożliwiają obrady.

Lubiana, 15-go lutego. W Sejmie toczyła się wczoraj rozprawa nad sprawozdaniem z działalności Wydziału krajowego w zakresie szkolnictwa.

Wniosek Hribara o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka słowieńskiego dla wszystkich uczniów w szkołach średnich i niemieckich szkołach ludowych w Lublanie, począwszy od trzeciej klasy, przekazano Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy w najbliższej sesyi. Postawiony zeszłego roku, a obecnie ponowiony wniosek Hribara o zaprowadzenie nauki języka słowieńskiego dla kilku przedmiotów w wyższem gimnazyum i o wydanie potrzebnych książek szkolnych, przyjęto. Marszałek atoli nadmienił, że wprowadzenie nauki słowieńskiego języka ani teraz, ani w najbliższej przyszłości nie będzie możliwe, gdyż brak wszelkich książek szkolnych, których wydanie dłuższego czasu wymaga.

Praga, 15 lutego. Sejm rozpoczął wczoraj rozprawę szczegółową nad budżetem krajowym. Przyjęto rubryki aż do rozdziału o szkołach ludowych. Resztę budżetu załatwi się może dzisiaj. Potem przystąpi się do wyboru członków Wydziału, a jutro prawdopodobnie sesya sejmowa będzie zamknięta.

Insbruk, 15 lutego. Sejm tyrolski przyjął wczoraj poprawki do noweli o obronie krajowej, uchwalone przez Sejm vorarlberski i uchwalił budżet krajowy. Posłowie Grabmayr, Kathrein i namiestnik ubolewali nad abstynencyą posłów włoskich, wyrażając gotowość do zgody. Okrzykiem na cześć cesarza marszałek zamknął sesyę.

Bregencya, 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu polecono Wydziałowi krajowemu opracowanie i przedłożenie na najbliższej sesyi projektu reformy krajowej ordynacyi wyborczej podług następujących podstawowych zasad: Prawo wyboru przysługiwać ma w gminie stałego zamieszkania każdemu 24 letniemu obywatelowi płci męskiej, który opłaca najmniej dwie korony bezpośrednich podatków państwowych. Wybieranie przez pełnomocników ma być usunięte, oddawanie głosów tajne. Sejm oświadczył się następnie za zaprowadzeniem wyborów do Rady państwa pośrednich z łona Sejmu.

Na tem sesya sejmowa została zamknięta.

Grac, 15 lutego. Sejm przyjął wczoraj szereg wniosków komisyi kolejowej zmierzających do budowy nowych linij styryjskich.

Następne posiedzenie dziś.

Arco, 15 lutego. Ostatnie sprawozdanie lekarskie o stanie arcyksięcia Albrechta z dnia wczorajszego o godzinie 6 wieczór opiewa: Dzień przeszedł spokojnie. O godzinie 5 po południu gorączka nagle podskoczyła do 39 stopni; — duszność widocznie coraz większa. Podpisani lekarze: Wiederhofer i Huebel.

Arco, 15 lutego. Dzisiejsze poranne sprawozdanie o stanie arcyksięcia Albrechta opiewa: Noc przeszła dość spokojnie; chory spał cośkolwiek. Zrana gorączka zmniejszyła się cośkolwiek.

Budapeszt, 15 lutego. Wskutek ponownych śniegowych zawiei z rozmaitych stron kraju nadchodzą wiadomości o wstrzymaniu ruchu kolejowego.

Berlin, 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się dalej rozprawa nad budżetem departamentu spraw wewnętrznych, mianowicie nad rozdziałem o władzach dla przypadków na morzu.

P. Frese podziękował kanclerzowi za uznanie, wyrażone przez niego załodze parowca Elbe i stanął w obronie towarzystwa „północno-niemiecki Lloyd“ przeciw różnorodnym zarzutom.

P. Bebel zarzucił temu towarzystwu, że się mało stara o wprawianie załogi w szybkie spuszczanie łodzi i żądał szerszego nadzoru nad stosowaniem się do przepisów przezorności w marynarce handlowej. W końcu zażądał utworzenia osobnej zawodowo technicznej władzy dla opieki nad żeglugą.

Sekretarz stanu Bötticher zaznaczył, że większa część niemieckiej marynarki handlowej stoi w zupełności na należytej wysokości. Utworzenie osobnej władzy byłoby zbytecznem, bo „niemiecki Lloyd“ wykonuje dostatecznie kontrolę. Co się tyczy wprawy — załodze okrętu „Elbe“ nie można czynić zarzutu. Nieszczęście wynikło z tego powodu, że wraz z rozbiciem ściany okrętu rozbito także ścianę komory maszynowej.

Inni mowcy stanęli po stronie ministra Böttichera, a p. Bebel bronił się od zarzutu, jakoby miał zamiar podkopać wiarę w całe żeglarstwo niemieckie.

Hamburg, 15 lutego. *Hamb. Börsenhalle* potwierdza wiadomość, podaną przez dzienniki francuskie, że linia „hambursko-amerykańska“ parowców pospiesznych zbaczać będzie do Francyi, a mianowicie do Cherbourga. Podróż z Cherbourga do Nowego Jorku wynosić będzie $6^1/_2$ dni. Francuska kolej zachodnia zawarła w tej sprawie umowę z hamburskiem przedsiębiorstwem żeglarskiem i zaprowadza osobne pociągi. Podróż z Cherbourga do Paryża wynosi 6 godzin.

Paryż, 15 lutego. Prezydent Faure wysłał do księcia Czarnogórskiego depeszę, wyrażającą mu kondolencyę z powodu śmierci jego matki. Książę przysłał prezydentowi telegraficznie podziękowanie.

Mentone, 15 lutego. Cesarz oddał wczoraj przed południem wizytę byłej cesarzowej Eugenii, potem przyjął u siebie na audyencyi dawniejszego pełnomocnika wojskowego w Wiedniu Kreith Frasera.

Po południu oboje cesarstwo byli bez wszelkiej świty w klasztorze Anuncyaty; o godzinie $5^1/_2$ wrócili do domu. Cesarz w najbliższych dniach zwidzi fort Montagel.

Rotterdam, 15 lutego. Proces towarzystwa „Norddeutscher Lloyd“ przeciw właścicielom okrętu „Crathie“ o rozbicie okrętu „Elbe“ odbędzie się przed tutejszym trybunałem.

Sztokholm, 15 lutego. Na przedwczorajszem posiedzeniu akademii umiejętności szwedzki aeronauta André mówił obszerniej o swoim wniosku podróży na biegun północny balonem. Zważywszy, że pomyślne są warunki podróży na biegun północny balonem — i zważywszy, że technika balonowa jest obecnie wysoko rozwinięta, można przypuścić iż balon, któryby się wzniósł na wyspie Spitzbergen, mógłby odbyć podróż ponad biegunem północnym mniej-więcej w 30 dniach. Koszta obliczone na mniej-więcej 130 000 koron szwedzkich.

Petersburg, 15 lutego. Wczoraj przyjął car nowego posła serbskiego, pułkownika Michajłowicza. Po audyencyi poseł przedstawiony był carowej.

Rzym, 15 lutego. Według dzienników ogłoszono wezwanie do Giolitti'ego, aby się stawił — a to z powodu kilku zarzutów, jakie podniesiono przeciw niemu w sprawie przedłożonych dokumentów. Gdyby Giolitti nie stanął sam do śledztwa, wówczas będzie ogłoszony rozkaz aresztowania.

Madryt, 15 lutego. Dziennik urzędowy ogłosił rozporządzenie, które znosi kwarantannę, jaka była nałożona na osoby i towary pochodzące z Kongresówki.

Londyn, 15 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Bangkoku, że po lewej stronie rzeki Mekong wybuchły poważne zaburzenia, które mają związek z nieporozumieniami granicznemi między Francyą a Siamem.

W bliskości Khammuonu przyszło do starć między krajowcami a wojskiem francuskiem. Słychać, że jeden oficer francuski jest ranny.

Sofia, 15 lutego. *Agence Balcanique* nazywa pogłoskę, rozszerzoną za granicą o abdykacyi księcia Ferdynanda, złośliwem kłamstwem, które nie zasługuje wcale na zaprzeczenie. Tak samo nie stało się nic w kraju, coby mogło dać powód do pogłosek o jakichś zaburzeniach w Bułgaryi.

Bal dworski przedwczorajszy, na którym było grono dyplomatów i najznamienitsi obywatele, wypadł bardzo wspaniale.

Konstantynopol, 15 lutego. Skutkiem ponownych deszczów rzeka Arda wezbrała. Tymczasowe ułatwienia do przeprawy przez rzekę podróżnych, przyjeżdżających koleją, rzeka zniszczyła. Pociągi kolejowe nie mogą ani tu nadchodzić, ani stąd odchodzić.

Nowy Jork, 15 lutego. William Lippert, o którego wydanie upomniał się rząd Caplandu, odjechał stąd w towarzystwie dwóch policyantów londyńskich. Lippertowi zarzucają, że sfałszował weksle w wysokości 120.000 funtów szterlingów.

Tokio, 15 lutego. Urzędowe depesze potwierdzają wiadomość o poddaniu się twierdzy Wei-hai-wei. Admirał Ting wydał w ręce Japończyków twierdzę, okręty, broń i amunicyę.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 lutego 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	15
Zjednoczony dług w srebrze	102	25
Austryacka renta złota	125	35
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	124	60
4% węgierska renta koron.	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1108	—
Akcye kredytowe	414	50
Londyn	124	25
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	$62^1/_2$
20 marek	12	13
20-to frankówki za sztukę	9	$84^1/_2$
Banknoty włoskie	46	95
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń, 15 lutego. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 70. — Żyto na wiosnę 5·66—0·00. Pszenica na wiosnę 6·63 do 0·00. Owies na wiosnę 6·21—0·00.

Wiedeń, 15 lutego. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 98·—; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·85; 4% galic. fund. propin. 97·70; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·25; 5%-owe obligi banku krajowego 101·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 310·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 159·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 165·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 201·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 414·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 286·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1108·—

Berlin, 15 lutego. Godzina 2 minut 50 po poł Austryackie kredyty 251·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 50 mrk. Austryacka srebrna renta 99 40 mrk. Węgierska złota renta 102 50 mrk. Węgierska renta koronowa 97·— mkr. Austryackie banknoty 164 60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 150 25 mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67 50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

„Sprawa krożańska z aktów urzędowych tudzież sprawozdań i mów adwokatów rosyjskich spisana“. Pod takim tytułem, nakładem szlachetnego ofiarodawcy wyszła we Lwowie broszura, zawierająca najdokładniejszy przebieg rozgłośnego gwałtu, dokonanego na ludności katolickiej w Krożach na Litwie z rozkazu gubernatora kowieńskiego Klingenberga.

Prenumeratorowie miejscowi *N. Reformy* otrzymać mogą broszurę tę obejmującą 116 stron druku po cenie 10 centów za egzemplarz, zaś zamiejscowi za nadesłaniem 15 centów przekazem, lub w znaczkach pocztowych. Cały dochód, bez potrącenia kosztów druku, lub jakichkolwiek innych wydatków, szlachetny ofiarodawca przeznacza na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

407 2 18

poln. Spars.

Oszczędna Pani domu!

Jeżeli Pani użyjesz prawdziwej kawy **Franck'a** „o połowę mniej" niż innego surogatu (domieszki) otrzymasz — daleko mocniejszą — kawę!

Brać proszę tylko pół porcyi, aby kawa nie stała się zbyt mocną (lub gorzką).

Do czarnej kawy: 4 łyżki kawy w ziarnie — 1 łyżka kawy Franck'a.
„ białej „ 3 „ „ „ „ — 1 „ „ Franck'a.

Wydatność tej kawy dla „Gospodarstwa" jest istotną oszczędnością!

J. F. E. L.

Młody człowiek

(izraelita), z pięknem pismem, znajdzie **umieszczenie w biurze.** Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **465.** 465 1 3

Wdowa

82-letnia staruszka, pozostając w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc z pokorną prośbą o łaskawą pomoc. Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod lit. **Z. G.**, lub też wskazuje adres.

Poszukuje się **do kupna**

lasu

w celu częściowego zupełnego wyrębu, lub też **wyrębania wyborowych pni na całej powierzchni.**

Tartak kosztem własnym postawiłby kupujący. Pośrednictwo nie wyłączone.

Zgłoszenia pod **„Ernst 790"** do Ekspedycyi anonsów p. **Rudolfa Mosse, Wiedeń,** I., Seilerstatte 2. 467 1 2

---

5 złr. dziennego pewnego zarobku

bez kapitału i ryzyka może mieć **każdy,** kto się chce zająć sprzedażą losów i papierów wartościowych. — Zgłoszenia pod „Verdienst" przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 468 1 10

Tylko czas krótki!

Z powodu śmierci wspólnika i zwinięcia **handlu win i towarów korzennych** pod firmą **G. M. Goebel i Synowie w Krakowie** odbywa się w lokalu tejże firmy przy **ulicy Grodzkiej, L. 15,**

wysprzedaż

win węgierskich (starych win kuracyjnych Tokajskich, wytrawnych i maślaczy), **win austryackich i zagranicznych, porteru angielskiego, wódek, likierów, herbaty** itp. po cenach znacznie zniżonych. 469 1 3

W strzeleckim ogrodzie

w Krakowie jest

restauracya

do wydzierżawienia.

Dwie parcele budowlane przy ulicy Rakowickiej za ogrodem strzeleckim, **do sprzedania.** 436 2 3

Bliższych wiadomości udziela **Dr. Hajdukiewicz,** ul. Sławkowska, 10.

Prośba.

Wdowa z pięciorgiem drobnych dzieci, wyniszczona długą chorobą swego męża, po którego śmierci sama do tego była chorą, pozostaje bez żadnych środków do życia. Udaje się przeto do P. T. Publiczności z prośbą o łaskawą pomoc.

450 2 3 **Marya Petrykiewicz**
w Podgórzu, ulica Salinarna, L. 5.

W mieście obwodowem

jest **do sprzedania**

apteka

o rocznym obrocie 20.000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela **Dr. Adolf Schüssel, adwokat w Brzeżanach.** 443 2 3

---

300 **Fabryka cukrów** poleca 12 0

Frou-Frou! BOMBY!

Marschal, Royal, 1/2 kilo **1 złr. 20 ct.**

A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

PRACOWNIA KRAWIECKA

pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

w Krakowie
ul. Sławkowska, 6,
wykonuje

Mundury dla uczniów szkół średnich.

Ma na składzie wybór przepisanych materyałów w gatunkach nadzwyczaj trwałych, silnych i praktycznych, a sprowadzając takowe wprost z fabryk, podać może **ceny najprzystępniejsze.**

Na obecną porę: **płaszcze** według przepisów o umundurowaniu, zrobione **z dobrego, trwałego materyału,** z podszewką wełnianą, nadzwyczaj ciepłe. — Zapewniając towar znakomity, a przytem tani, robotę staranną a dokładną, jak również ściśle zachowanie przepisów o umundurowaniu, poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 221 11 0

Zarząd.

Dyetaryusz z szybkiem i pięknem pismem, także w niemieckim języku, z długoletnią praktyką w sądzie i biurach adwokackich, z możnością koncypowania, poszukuje **posady z d. 1 marca b. r.**

Uprasza się adresować: „Dyetaryusz" poste restante **Kalwarya Zebrzydowska.** 41 3 3

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 29 0

Zaproszenie do prenumeraty.

Zajmujących się kupnem i sprzedażą efektów zapraszamy niniejszem najuprzejmiej do prenumerowania pisma

Moniteur Autrichien

(wydanie niemieckie i francuskie), pisma finansowego i w treść obfitego wykazu losowań.

17 rocznik, całoroczna prenumerata 2 złr. w. a.

Wychodzi zawsze dnia 2 i 16 każdego miesiąca.

Administracya pisma

Moniteur Autrichien (wyd. niemieckie)
Wiedeń, IV., Favoritenstrasse 27.

Na zapytania z dziedziny finansowej odpowiada się chętnie, bezpłatnie i w sposób fachowy także i tym, co nie prenumerują tego pisma, oraz wysyła się bezpłatnie numera na okaz.

Dom bankowy i wymiany

L. RIEDLING & Co., Wien, IV., Favoritenstrasse 27,

nadaje się najlepiej do następujących transakcyj:

Kupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościowych, obligacyj, pryorytetów, losów, akcyj itd. pod warunkami nader przystępnemi.

Sprawy bankowe: jak inkasa, czeki, traty, listy kredytowe, depozyty.

Rachunki bieżące. Nasz kantor wymiany przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący i płaci procent podług stopy procentowej austro-węgierskiego Banku.

Depozyty. Wszelkie walory za naszem pośrednictwem kupowane mogą u nas pozostać w depozycie. Zawiaduje się niemi (inkasuje kupony itd.), pobierając drobną należytość.

Giełda. Wszelkie zlecenia giełdowe załatwia się szybko. W sprawach terminowych żądamy pokrycia stosunkom odpowiadającego; udzielamy rzetelnie rady i informacyj.

Wyjaśnień udziela się bezpłatnie na wszelkie zapytania z dziedziny finansowej, a odpowiedź następuje stosownie do życzenia naszych klientów listownie lub też w rubryce „skrzynka na listy" naszego dziennika na to przeznaczonej.

L. RIEDLING & Co., Dom bankowy i wymiany
wydawca i właściciel pisma **Moniteur Autrichien**
Wiedeń, IV., Favoritenstrasse 27.

Adres dla telegr.: **Riedlingbank, Wien.** 442 3 3

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów: **Jedyne PURITAS MYDŁO do UST** Dra C. M. Faber'a

Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.

Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itp.
Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.**

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Można tam dostać także: 253 3 13

C. i k. uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i teł. Czarna)

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt=50 dkgr.**

Jodła 65%—45 ct., modrzew 50%—75 ct., sosna zwyczajna 80%—złr. 2.10, sosna czarna 70% złr. 1.50, świerk 80%—75 ct., akacya 35 ct., buk 30 ct., brzoza 25 ct., głóg na żywopłoty 20 ct., grab 25 ct., jarząb 25 ct., jawor 35 ct., jasion 20 ct., klon 25 ct., olcha czerwona 35 ct., orzech czarny ameryk 40 ct., róża dzika 50 ct., wiąz 40 ct., żarnowiec 45 ct., lilak=bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** 394 6 10

Tomasz Pogorzelski

ślusarz 58 6 10

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55,

poleca Szan. P. T. Publiczności swoje wyroby w zakres ślusarstwa wchodzące, oraz **stoły, stołki, kanapki ogrodowe** składane, **sztachety ozdobne** wraz z latarniami stojącemi lub wiszącemi, wyrób art stycznego.

Podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących, a wszelkie zamówienia wykonuje po cenach możliwie niskich, dokładnie i na czas oznaczony.

Ślizgawka

w pałacu Zwierzynieckim.

We środę, sobotę i niedzielę

przygrywa zawsze

muzyka wojskowa.

Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 77 19 0

Spolnika

z kapitałem 10.000—15.000 złr

poszukuje się dla fabrykacyi dachówek. Fabryka już w ruchu. Zysk w wysokości 25% od włożonego kapitału zapewniony.

Bliższa wiadomość pod **„Sposobność"** poste restante **Kraków.** 227 9 10

PIWA
z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach 428 2 0

Cena butelki 36 centów.

SKRZYPCE

do sprzedania 382 3 3

226-letnie, prawdziwy Steiner, **200 złr. gotówką, Straduarius** (imitacya) stare, wyborne, **150 złr. gotówką.** Za kaucyą lub dostateczną gwarancyą mogę posłać na okaz.

A. Sidorowicz, Kołomyja.

Zarząd dóbr Rostoka

zpl., poczta Gródek nad Dunajcem, ma

80 morgów roli pszennej

razem lub częściowo, z zabudowaniami lub bez tychże

do wydzierżawienia na lat 6.

Powyższy Zarząd dóbr **parceluje**

folwark Gierową

i ma do sprzedania 120 morgów pola bardzo dobrego razem lub częściowo na morgi, z zabudowaniami gospodarczemi lub bez tychże. — Cena kupna w przystępnych ratach. 353 8 10

Zniżone ceny

Barszczów filtrowanych

z dniem 1 lutego b. r.

a mianowicie: **owsiany barszcz (żur) litr 3 ct., natur. burakowy barszcz litr 3 ct., czysto-żytni litr 2 ct.**

Polecam łaskawym względom Paniom Gospodyniom z uwagą, iż barszcze te są naturalne, niczem niezaprawiane i zdrowotne, co dzień świeże, dostać można w umyślnie ustawionym kramie **przy placu Szczepańskim,** odznaczającym się wyraźnemi napisami w tymże kramie **„Barszcze filtrowane zdrowotne",** tudzież **przy ulicy Siennej w sklepiku p. Majewskiej, obok jatek Dominikańskich,** wreszcie u podpisanej w sklepie **przy ul. Basztowej, L. 19.** 371 5 10

Petronela Knapowska i Sp.

Pierwszorzędny Zakład fotograficzny

w Krakowie poszukuje 451 2 3

kasyerki

osoby młodej, inteligentnej, władającej poprawnie językiem polskim i niemieckim (pożądanym byłby język francuski), również i w piśmie.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: **J. R. VII. poste restante Kraków** najdalej do 25 marca, z podaniem dokładnego adresu kompetentek celem omówienia warunków.

Rządca dóbr

teoretycznie i praktycznie wykształcony, mogący złożyć kaucye, poszukuje obowiązku.

Zgłoszenia pod **S...y Pawełcze** poste restante **Stanisławów.** 431 3 3

Młoda Panienka

(chrześcijanka), władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie **zajęcie.**

Informacyj udziela **Główna Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki, L. 2.** 444 2 3

Młoda osoba

uzdolniona w krawieczyźnie, gotowaniu, prasowaniu, umiejąca pielęgnować chorych, mogąca wyręczyć panią w wszelkich zajęciach domowych, jak również przy dzieciach, poszukuje miejsca bądź za pannę, bądź do zarządu domu. Przyjęłaby również miejsce w sklepie.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. B.** poste restante **Stary Sącz.** 433 3 3

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** itp. 121 48 0

Pakiet 20 centów, pocztą o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Arnolda Reifera w Krakowie.**

Artystyczno-handlowy

zakład ogrodniczy
i handel nasion
FRANCISZKA UHLA

dawniej spadkobierców Rosy

w Holeszowie (Holleschau) Morawy

stacya pocztowa, telegraf. i kolejowa,

poleca na rozsadę wiosenną liczne piękne gatunki **róż** wysokopiennych i niskich, **drzewa owocowe** wszelkiego rodzaju, **krzewy ozdobne,** jakoteż rozmaite **rośliny** ogrodowe i cieplarniane, tudzież **nasiona w zelkich kwiatów, jarzyn, roślin pastew. i leśnych.**

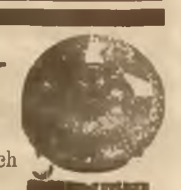
Szczególniejszą zwraca uwagę na wielki skład okazałego **jęczmienia morawskiego** (z równiny Hanna) i prawdziwej **morawskiej koniczyny czerwonej,** podług dokonanego badania wolnej od kanianki. Sprzedaje:

100 klg. **jęczmienia Hanna** loco Holeszów wraz z workiem **10 złr 20 ct.**

100 klg. **koniczyny czerwonej,** pochodzącej z uprawy moraw. **złr. 85.50.**

Wysyła się szczegółowe katalogi i próbki ostatnich dwóch artykułów. 445 3 3

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie Rysunki do dyspozycyi. 195 273 300

Ceny bardzo tanie.

Ukończony słuchacz medycyny

znajdzie zaraz zajęcie jako **korektor dzieła polskiego** pod korzystnemi warunkami.

Bliższą wiadomość poda Administracya „N. Reformy". 460 2 3

Poszukuje się **na wieś**

gospodyni

znającej się także **na szyciu.**

Zgłoszenia pod lit. **M. W., Hotel Centralny w Krakowie.** 456 2 4

Pomocnik cukierniczy

biegły w pieczeniu i ubieraniu tortów, znajdzie stałe miejsce **od 1 marca b. r.** Musi on być wolny od służby wojskowej.

Zgłoszenia, z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia, przyjmuje **Henryk Banaś,** cukiernik **w Białej,** Plac Józefa, 12. 452 2 5

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.

201 — 173 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!



50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!

Slaskie Towarzystwo przemysłu drzewnego

przedtem

Ruscheweyh & Schmidt w Langenöls

(powiat Lignica) wyrabia jedynie od dawna znane, znakomite **rozsuwane stoły Ruscheweyh** bez płyt wpustowych o rozmaitych kształtach i wielkości, z rozmaitego drzewa. **Stoły Ruscheweyh** odznaczają się trwałą robotą, można je bardzo łatwo przesuwać i po rozciągnięciu są nadzwyczaj długie.

Dalej są polecenia godne **Patentowane stoły do gry i składane.** Stoły te oraz rysunki i cenniki nabywać można za pośrednictwem każdego porządniejszego składu mebli lub też wprost z fabryki. **Stół Ruscheweyh** można poznać po znajdującym się na spodniej stronie znaku ochronnym **Ruscheweyh-Tisch.** 254 12 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.